

Ogród musi łączyć PIĘKNO Z FUNKCJONALNOŚCIĄ

EWA KATRYCZ – PROJEKTANTKA OGRODÓW, ABSOLWENTKA UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCŁAWIU, WŁAŚCICIELKA FIRMY PROJEKTOWEJ EFFKOWE OGRODY. SPECJALIZUJE SIĘ W ARANŻACJI PRZESTRZENI PRYWATNYCH, ZARÓWNO STACJONARNIE, JAK I ONLINE. ŁĄCZY FUNKCJONALNOŚĆ Z ESTETYKĄ, WIERZĄC, ŻE OGRÓD TO NIE TYLKO DEKORACJA, ALE I PRZESTRZEŃ DO ŻYCIA.



for: archiwum prywatne



Nie wyobrażam sobie ogrodu bez kilku drzew – one nadają charakter, klimat, stanowią podstawę kompozycji.

rośliny i detale. Bardzo często dostaję zlecenia na rearanżację takich ogrodów. To najtrudniejsze zadania, bo trzeba wprowadzić porządek tam, gdzie już jest sporo roślin, i nie zawsze da się wszystko uratować.

BWL: Skąd czerpie Pani inspiracje do swoich projektów – z natury, sztuki, a może podróży?

EK: Najbardziej inspiruje mnie natura – zarówno ta dzika, jak i ogrody pokazowe czy parki miejskie. Uwielbiam wyjazdy do Anglii, Niemiec, Francji, gdzie ogrodnictwo stoi na bardzo wysokim poziomie. Jeżdżę tam często z przyjaciółką, żeby oglądać ciekawe kompozycje. Inspiracją są także książki, czasopisma, publikacje zagraniczne.

BWL: Jak wygląda współpraca z Panią online?

EK: To obecnie nawet 60–70% moich realizacji. Klienci znajdują mnie w internecie, często inspirując się moim własnym ogrodem, który pokazuję w mediach społecznościowych. Prowadzę popularne konto na Instagramie, na którym można zobaczyć efekty mojej pracy. Całość zaczyna się od bardzo szczegółowej ankiety i rozmów online. Pytam o preferencje roślinne, kolory, ulubione materiały, sposób korzystania z ogrodu. Proszę też o dokładne zdjęcia, pomiary, czasem nawet o fotografie gleby. Dzięki temu mogę przygotować projekt, który w ogromnej większości trafia w potrzeby klientów.

BWL: Czy widzi Pani zmianę w podejściu Polaków do ogrodów? Coraz częściej traktujemy je jak przedłużenie domu?

EK: W podejściu Polaków do ogrodów bardzo dużo zmieniła pandemia. Ludzie, którzy pracowali zdalnie, nagle docenili swoje ogrody jako przestrzeń do wytchnienia i relaksu. Wzrosło zapotrzebowanie na projekty, bo ogród stał się naturalnym przedłużeniem domu, miejscem odpoczynku i pracy jednocześnie.

BWL: Co Pani zdaniem jest ważniejsze w ogrodzie: funkcjonalność czy estetyka – i czy da się to dobrze pogodzić?

EK: Nie da się wybrać jednej rzeczy. Ogród musi być i funkcjonalny, i estetyczny. Funkcjonalność oznacza wygodę użytkowania – odpowiednie ścieżki, tarasy, miejsce na ognisko, basen czy jacuzzi, jeśli klient tego potrzebuje. Estetyka to pięknie dobrane rośliny, spójna kompozycja, harmonia. Jedno bez drugiego nie ma sensu. ■

BWL: Pamięta Pani moment, w którym odkryła, że projektowanie ogrodów to właśnie ta ścieżka zawodowa?

EK: Pochodzę z rodziny ogrodników – moi rodzice i dziadkowie mieli gospodarstwo warzywne, więc od małego miałam kontakt z pracą w ziemi. Szczercie mówiąc – wtedy nie traktowałam jej z entuzjazmem. Wręcz przeciwnie, buntowałam się, twierdziłam, że nigdy nie będę miała własnego ogrodu. Po liceum wybrałam studia na Akademii Rolniczej, obecnym Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, kierunku Inżynieria Środowiska. Praca zawodowa początkowo też nie była związana z ogrodami. Dopiero gdy jako dorosła osoba zaczęłam remontować rodzinny dom i aranżować otaczający go ogród, poczułam, że chcę się w pełni poświęcić tej dziedzinie i rozpoczęłam doksztalcanie się w tym kierunku.

BWL: Co według Pani jest sercem dobrze zaprojektowanego ogrodu?

EK: Ogród to całość, która składa się z wielu elementów – architektury, ścieżek, zakątków, roślinności. Jeśli jednak miałabym wskazać serce, to uważam, że są to zdecydowanie drzewa. Nie wyobrażam sobie ogrodu bez chociażby kilku drzew – one nadają charakter, klimat, stanowią podstawę kompozycji. Cała reszta – krzewy, byliny, rośliny sezonowe, elementy architektoniczne – to dopełnienie.

BWL: A jakie błędy najczęściej popełniają osoby urządzające ogród samodzielnie?

EK: Ludzie zaczynają od detalu zamiast od całości, kupują rośliny, które im się podobają i sadzą je w przypadkowy sposób. Tymczasem ogród powinien powstawać od ogólnej wizji – najpierw zarys kompozycji, potem drzewa, dopiero później coraz mniejsze